

Apel Konrada Dobrskiego (1849-1915) w sprawie doksztalcania w otiatrii i laryngologii

Konrad Dobrski's (1849-1915) appeal on additional training in otiatrics and laryngology

ANDRZEJ KIERZEK

Zakład Klinicznych Podstaw Fizjoterapii Katedry Fizjoterapii Akademii Medycznej we Wrocławiu

W pracy przedstawiono list otwarty Konrada Dobrskiego (1849-1915), znanego warszawskiego lekarza praktyka, w sprawie doksztalcania polskich lekarzy, w dziedzinie otiatrii i laryngologii. W skrócie przedstawiono propozycje szkoleń „proponowane również przez Wacława Mayzla, Henryka Ferdynanda Hoyerera i Feliksa Nawrockiego w podstawowych dziedzinach medycyny. Zrelacjonowano działania Alfreda Marcina Sokołowskiego (1849-1924) w potajemnym nauczaniu młodych lekarzy w Oddziale Chorób Wewnętrznych i ambulatorium laryngologicznym w Szpitalu św. Ducha w Warszawie.

Słowa kluczowe: historia medycyny, historia otorynolaryngologii

This paper presents the open letter of Konrad Dobrski (1849-1915), a well-known Warsaw doctor, on additional training of physicians in otiatrics and laryngology. The proposals of Wacław Mayzel, Henryk Fryderyk Hoyer and Feliks Nawrocki to train physicians in basic fields of medicine is described in short. The activity of Alfred Marcin Sokołowski (1849-1924) in clandestine training of young physicians at the Department of Internal Medicine and laryngological out-patient ward of the Holy Spirit Hospital in Warsaw is finally presented.

Key words: history of medicine, history of otorhinolaryngology

© Otorynolaryngologia 2012, 11(2): 44-46

www.mediton.pl/orl

Adres do korespondencji / Address for correspondence

Andrzej Kierzek
ul. Rozbrat 5 m. 6, 50-334 Wrocław
tel. 71 322 17 60, 693 521 760, e-mail: andrzejkierzek@wp.pl

W początkach 1881 r. na łamach bardzo poczytnego nie tylko w Królestwie Polskim, ale i w pozostałych zaborach lekarskiego periodyku „Gazety Lekarskiej” ukazał się list otwarty Konrada Dobrskiego (1849-1915), warszawskiego lekarza, zajmującego się chorobami dróg oddechowych. Odbywał on studia podyplomowe w klinikach wiedeńskich Johanna Rittersa Opolzera, Josepha Skody i Leopolda Schroettera von Kristelli, poświęcając się głównie laryngologii^{1/}. Piastował stanowisko asystenta Katedry i Kliniki Terapii Ogólnej Cesarzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego, kierowanej przez Ignacego Baranowskiego, wybitnego internistę. Zapoznawał studentów m.in. z perkusją, auskultacją, laryngoskopią. Był współzałożycielem otwartej w 1872 r. „Lecznicy prywatnej dla przychodzących chorych”, przyjmując tam pacjentów internistycz-

nych, głównie z chorobami płuc i krtani. Prowadził także „Dom Zdrowia D-ra Dobrskiego”^{2/}.

Konrad Dobrski utrzymywał towarzyskie stosunki m.in. z Józefem Ignacym Kraszewskim, Henrykiem Sienkiewiczem, Bolesławem Prusem, Aleksandrem Świętochowskim. Sienkiewiczowi pomógł w jego literackim debiucie^{3/}.

Co zawierał ów list?

Skierowany był do redaktora naczelnego „Gazety” z rzeczowym projektem organizacji „prywatnych wykładów, połączonych z ćwiczeniami praktycznymi, wykładów – obejmujących specjalne części

^{2/} L. Guranowski: Słownik Lekarzy Polskich. Bibl. Jagiell. rkps., sygn. 174/72; A. Kierzek: Dobrscy. Czy ich zasługi dla rozwoju polskiej otolaryngologii były znaczne? Adv. Clin. Exp. Med. 1999, T. VIII, Nr 1, s. 89-94

^{3/} A. Kierzek: Jak warszawski lekarz pomógł Henrykowi Sienkiewiczowi w jego literackim debiucie? Przeg. Lek. 1999, T. LVI, Nr 10, s. 688-690; A.M. Sokołowski: Życiorys K. Dobrskiego. Pam. Tow. Lek. Warsz. 1915, T. CXI, s. 11

^{1/} J. Pawiński: Dr Konrad Dobrski. Gaz. Lek. 1915, R. L, S. II, T. XXXV, Nr 45, s. 45; J. Jaworski: Dr Konrad Dobrski. Zdrowie 1915, T. XXXI, s. 75

nauki lekarskiej, a przeznaczonych dla lekarzy”. Tak postępowano w zagranicznych uniwersytetach, gdzie za umiarkowaną opłatą prowadzili je profesowie lub docenci, a także „ich pomocni(cy) i zastępc(y) (u nas: laboranci – prosektoży – ordynatorzy)”. Dobrski określał dalej: „Z wykładów, które, o ile sądzę, byłyby pożądane, wymienię kilka: histopatologia, niekiedy ustępy fizjologii, anatomii patologicznej; kursy: oftalmoskopii, otyjatrii, laryngoskopii, desmurgii, ginekologii i t.d.”. W tej sprawie porozumiewał się z Wacławem Mayzlem, znanym histologiem, odkrywcą kariokinezy, „w przedmiocie prywatnego płatnego wykładu i ćwiczeń histologicznych z uwzględnieniem obszernej dagnostyki lekarskiej (szczegółowe badanie krwi, osadów, płwociny i t.p.)”. Warszawski histolog miał rozpocząć 4- lub 6-tygodniowe kursy dokształcające. Dobrski prosił chętnych do zgłoszenia się w terminie dziesięciu dni od daty opublikowania tego listu. Redakcja w komentarzu oznajmiła, że Henryk Fryderyk Hoyer, profesor histologii, embriologii i anatomii porównawczej, zgodził się wykładać embriologię (z demonstracjami), a Feliks Nawrocki, profesor fizjologii – zasady fizyczne i fizjologiczne elektroterapii (również z demonstracjami). Konieczne było zgłoszenie się co najmniej dziesięciu słuchaczy ^{4/}.

Jaki był odzew na ten otwarty list autor niniejszej publikacji przeszedł dokonawszy kwerendy całego rocznika „Gazety Lekarskiej” z 1881 roku. Znalaziono potwierdzenie gotowości prowadzenia wykładów przez wymienionych wyżej naukowców. Wykłady z elektroterapii prof. Nawrockiego były prowadzone cztery razy w tygodniu. Nawrocki spodziewał się, że powinny być one uzupełnieniem wiedzy nabytej na studiach. Uczestniczyli w nich jednak przede wszystkim lekarze starsi. Zapytywał nieco sarkastycznie lekarską młodzież „(c)zyżby uważali, że z chwilą opuszczenia ławki uniwersyteckiej zwolnieni są już od wszelkiej systematycznej pracy i nauki?” ^{5/}. Pięcio- lub sześciotygodniowe prywatne kursy embriologiczne profesora Hoyera miały być prowadzone w jego mieszkaniu ^{6/}. Kurs anatomii mikroskopowej „ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb lekarza praktyka” prowadzony przez doktora Mayzla miał się rozpocząć w początkach grudnia tego samego roku ^{7/}. W całym wymienionym wyżej roczniku „Gazety Lekarskiej” nie ma śladu, aby wykładowcy

z innych dziedzin medycyny wyrazili chęć dokształcania lekarzy.

Pamiętać trzeba, że czas był wtedy dla polskiej nauki niezmiernie ciężki. Cesarski Uniwersytet Warszawski, od początku narzędzie rusyfikacji, pozbywał się polskich profesorów. Nakazem dla patriotycznie nastawionych polskich lekarzy było stworzenie placówek doszkalających polskich lekarzy poza Uniwersytetem.

Jak twierdzi Andrzej Śródka, wybitny współczesny historyk medycyny, „Polacy uważali zawsze uniwersytet „imperatorski” za instytucję narzuconą przez władze carskie siłą, za istotny element rusyfikacji społeczeństwa polskiego, obcy nam zarówno duchowo, jak i organizacyjnie. Rosjanie natomiast traktowali tę uczelnię jako zupełnie prowincjonalną, bez znaczenia dla sprawy kształcenia młodzieży rosyjskiej i drugorzędną w całym systemie oświatowym Cesarstwa”. Z przyczyn politycznych dostosowano zatem jedyną istniejącą wówczas w Warszawie uczelnię wyższą do systemu organizacyjnego uniwersytetów rosyjskich ^{8/}.

Apel Dobrskiego być może dotarł do Alfreda Marcina Sokołowskiego (1849-1924), warszawskiego lekarza, pioniera polskiej ftyzjatrii, ale także i laryngologii. Przybywszy z kilkuletniego pobytu w sanatorium przeciwgruźliczym w Goerbersdorfie (dzisiejsze Sokołowsko), gdzie m.in. pełnił stanowisko zastępcy lekarza naczelnego – Hermanna Brehmera, objął w początkach lat osiemdziesiątych XIX stulecia ordynaturę małego oddziału chorób wewnętrznych o profilu pulmonologicznym w Szpitalu św. Ducha w Warszawie, przy którym zorganizował ambulatorium laryngologiczne ^{9/}.

Wsparty wiedzą i doświadczeniem, zorganizował potajemne wykłady kliniczne dla studentów, ucząc nie tylko pulmonologii, ale i laryngologii. Zwracał uwagę szczególnie na stronę praktyczną przedmiotu. Nauczał logicznego i prostego myślenia. Mawiał: „ściśle rozpoznanie – proste leczenie”. Sokołowski uczył lekarską młodzież m.in. posługiwania się reflektorem czołowym oraz wykonywania laryngoskopii. Twierdził słusznie, że i dla internisty konieczna jest umiejętność władania wziernikami. Wielu późniejszych dobrych internistów i pediatrów potrafiło dzięki Sokołowskiemu zupełnie poprawnie zbadać nos, gardło i krtań. Uczył także podstaw

^{4/} K. Dobrski: List otwarty do Sz. Redaktora „Gazety Lekarskiej”. *Gaz. Lek.* 1881, T.I, S. II, R. XVI, Nr 6, s. 120-121

^{5/} *Wiadomości miejscowe. Gaz. Lek.* 1881, T. I, S. II, R. XVI, Nr 21, s. 444

^{6/} *Wiadomości miejscowe. Gaz. Lek.* 1881, T. I, S. II, R. XVI, Nr 22, s. 464

^{7/} *Wiadomości miejscowe. Gaz. Lek.* 1881, T. I, S. II, R. XVI, Nr 46, s. 952 i Nr 49, s. 1016

^{8/} A. Śródka: *Wydział Lekarski Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (w:) Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789-1950)*, pod red. M. Łyskanowskiego, A. Stapińskiego i A. Śródki. Warszawa 1990, s. 232-233

^{9/} A. Kierzek: Alfred Marcin Sokołowski (1849-1924) – wybitny ftyzjatra, ale czy także i wybitny laryngolog? Czy należy wprowadzić erratę do podręczników historii medycyny? *Otolaryng. Pol.* 1993, T. XLVII, Nr 4, s. 383-388

bakteriologii i anatomii patologicznej. Niestety, wykłady i szkolenia w zamkniętym nawet gabinecie, z biegiem czasu musiały być ograniczane co do liczby słuchaczy, aż w końcu trzeba było, ze względu na argusowe oczy zaborcy, zawiesić je całkowicie ^{10/}.

Wezwanie Dobrskiego oraz przykład Sokołowskiego zachęcał innych. W kilka lat później podobne szkoleniowe zajęcia w różnych dziedzinach medycyny prowadzili m.in. Teodor Dunin, Marian Jakowski, Władysław Krajewski, Władysław Matlakowski, Mikołaj Rejchman i inni ^{11/}.

^{10/} A. Leśniowski, W. Kowalski: Uroczyste posiedzenie poświęcone pamięci zmarłego sekretarza stałego Tow. Lek. Warsz. Śp. Prof. A. Sokołowskiego. Pam. Tow. Lek. Warsz. 1927, T. CXIX, Z. 1, s. 29-30; T. Borzęcki: Dr med. A. Sokołowski: Med. Kron. Lek. 1913, R. XLVII, Nr 45, s. 884; A. Kierzek: Otolaryngolodzy warszawscy w XIX wieku. Wrocław 1998, s. 298 et passim

^{11/} Obchód jubileuszowy dr A. Sokołowskiego. Przeg. Lek. 1913, R. LXI, Nr 40, s. 609-610

Po latach Stanisław Ciechanowski pisał: „trzeba było poczucia obywatelskich obowiązków i ofiar materialnych ze strony lekarzy Polaków, kierujących szpitalami i ich oddziałami, aby i urzędnicy podnieść na stopę odpowiednią i tok zajęć szpitalnych dostosować do zadań naukowych i dydaktycznych” ^{12/}.

Apel Konrada Dobrskiego, lekarza znanego nie tylko w warszawskim środowisku lekarskim był inicjatywą ze wszechmiar uzasadnioną. Szkoda tylko, że wśród lekarzy zajmujących się chorobami uszu, nosa, gardła, krtani i pogranicza nie miał, z małymi wyjątkami, szerszego odzewu.

^{12/} S. Ciechanowski: Medycyna polska w dobie ostatniej. Kraków 1911, s. 16; Obchód ... op. cit., s. 610